

aby czerpać tak potrzebną naukę ze Słowa Bożego.

W drugim dniu konwencji pierwszym wykładem usłużył br. E. Szarkowicz na temat: „*Śluby moje oddam Panu* (Psalm 116:12—14). Nawiązując do starożytnych czasów Brat wskazał na niektóre postacie, które składały Bogu swe śluby. Były to śluby wdzięczności, a także zawierające pewne zobowiązania w zamian za otrzymaną łaskę Bożą. Między innymi Brat wspominał o ślubie Jakuba, Anny, oraz narodu izraelskiego, który wchodząc w przymierze z Bogiem przyjął obowiązek posłuszeństwa Jego prawu. Brat wskazał na przywilej składania ślubów w obecnym czasie przez wszystkich tych, którzy pragną zaciągnąć się do rozumnej służby Bożej. Idąc za przykładem Jezusa, powinni oni składać swe śluby poświęcenia ku czynieniu woli Ojca Niebieskiego.

Kolejnym tematem usłużył ponownie br. J. Kłusak, obierając lekcję z pierwszego listu św. Jana 2:27 — „*Pomazanie od Pana*”. Brat w skróceniu przedstawił obrazowe

pomazanie najwyższego kapłana, kiedy to w czasie poświęcenia wylewany był na głowę Arona „święty olej namaszczenia”. Obraz ten przeniosł mówca na Wiek Ewangelii, omawiając wypełnienie się figury w Chrystusie Jezusie. Olej — symbolizujący Ducha św. został wylany na Wielkiego Kapłana nowej dyspensacji podczas chrztu w rzece Jordan, zaś podczas Pięćdziesiąticy ten sam Duch spoczął na członkach Jego Ciała.

Trzecim wykładem usłużył br. W. Szymański, mówiąc o Boskim spojrzeniu na sprawę samodzielności. Mówca podkreślił, że nadmierna samodzielność prowadzi często do pychy i zarozumiałości; z kolei jej brak ułatwia rozwój cielesnym słabościom i ujemnie wpływa na rozwój duchowy. Najlepszym jest stan umiarkowany, i jeżeli cokolwiek czynimy, to zawsze zgodnie ze słowami św. Pawła: „*Wszystko mogę w Chrystusie, który mię posila*” (Filip. 4:13).

Na zakończenie konwencji usłużył wykładem br. D. Kopak na temat: „*Piętna Pana Jezusa*”. Gal.

6:17. Brat w szczególności omówił znaczenie słów apostoelskich, wyjaśniając znaczenie słowa „piętna” jako znamienia lub znaku charakterystyk Pańskich. Mówca starał się zachęcić braterstwo do wyciskania znamienia Chrystusowego na swych sercach, gdyż jest to świadectwem, że mieszkamy w Chrystusie — a On mieszka w nas.

Miła nasza społeczność dobiegła końca. Byliśmy wszyscy ubogaceni niezgłębionym bogactwem Bożej łaski, odczuwaliśmy ogromną wdzięczność, że przysposobił nam On taką przystań duchowego wzmocnienia.

Przyszło nam się rozstać — lecz w sercach pozostały nam miłe wspomnienia błogosławionych chwil i szczerej przyjaźni braterskiej. Przy zakończeniu uczestnicy konwencji wyrazili życzenie, aby doznany miłymi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”, co też z przyjemnością ku chwale Bożej czynimy.

Za uczestników konwencji —  
br. R.R.

● W dniu 9 maja 1984 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat **Stanisław Draguła**, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 82 lata.

Jako młodzieniec zetknął się z ruchem ewangelicznym, i od tej pory całkowicie poświęcił się w służbie dla Pana. Przez długie lata był bratem starszym, a zarazem przewodniczącym Zboru krakowskiego.

W ostatnich latach swego życia, choć trawiony ciężką chorobą, cały swój czas poświęcał w duchu bratniej miłości, niosąc drugim pomoc i ukojenie w trudnych znojach codziennego życia.

● Dnia 19 kwietnia 1984 r. zasnęła w Panu siostra **Katarzyna NOSEK**, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 82 lata.

● Dnia 9 marca 1984 r. zasnął w Panu brat **Jan Goliński**, członek Zboru w Jugowicach k/Krakowa, przeżywszy 87 lat.

● Dnia 23 sierpnia 1984 r. zasnął w Panu brat **Jan SCHAB**, członek Zboru w Biszczu, przeżywszy 78 lat.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7. Zam. Nr 471/84. Nakład 2.200 egz. — R-6.



Rok założenia 1958

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK

1984

Nr 5

ZŁOTY TEKST NUMERU: „*Gdy ujrzycie to wszystko wieźcie, że blisko jest, tuż u drzwi*”.

SPIS TREŚCI: Powołanie Gedeona ◇ Tuż u drzwi ◇ Wy jesteście świątynią Bożą ◇ Historia powstania kanonu Starego Testamentu ◇ Z redakcyjnej poczty ◇ Druga Międzynarodowa Konwencja Badaczy Pisma Świętego ◇ Echo z konwencji

## Powołanie Gedeona

*I ukazał mu się anioł Pański i rzekł do niego: Pan z tobą, mężu waleczny!* (Nowy Przekład, Księga Sędziów 6:12).

Wybrane wersety: Księga Sędziów 6:34—40.

Po wyjściu z niewoli egipskiej Izraelici przez 40 lat wędrowali po pustyni, zanim doszli do ziemi kananejskiej. Kiedy otrzymali tę ziemię na własność, nastąpił okres sędziów. Sędziowie ci byli posyłani przez Boga, aby sądzili naród izraelski. Istniało wtedy figuralne Królestwo Boże — Bóg był królem nad Izraelem, sędziowie zaś Jego widzialnymi przedstawicielami. Izraelitami opiekował się Bóg, byli oni narodem wolnym, nie mieli armii ani też rozbudowanej administracji, nie płacili żadnych podatków poza dziesięciną na utrzymanie kapłanów i lewitów jako sług świątynnych. Gdy Izrael był wierny Bogu i Jego pra-

wu zakonnemu, wówczas Bóg we wszystkim mu błogosławił. W kraju panował pokój, żaden naród nie odważył się napadać na jego ziemię. Gdy natomiast Izraelici odstępowali od Boga i grzesząc wracali do bałwochwalstwa, Bóg dozwalał, aby ościennymi narodami napadając na nich — okrutnie ich gnębiły. Najazdów tych dokonywali ludzie wschodu, Midiańczycy i Amolekici, którzy gnębili naród żydowski przez siedem lat. Okupacja ta była okrutna, najeźdźcy rabując kraj zabierali wszystko. Aby ratować siebie i swoje rodziny, Izraelici musieli kopać schrony i w nich chować zboże. W tej ciężkiej sytuacji Izraelici, nie widząc znikąd nadziei na rychłe wyzwolenie spod jarzma najeźdźców, zwrócili się w modlitwie do Boga z prośbą o ratunek.

W dowód wysłuchanych modlitw Bóg zesłał swego anioła, ażeby powołał Gedeona na sę-

dziego i wyzwoliciela z niewoli Midiańczyków. Anioł Pański przybył wtedy, gdy Gedeon młócił zboże, ażeby zabezpieczyć je przed najeźdźcami. Anioł pozdrowił Gedeona słowami: „Pan z tobą, mężu waleczny”. Gedeon odpowiedział: „Jeżeli Pan jest z nami, to dlaczego spotkało nas to wszystko? Gdzież są wszystkie Jego cuda, o których opowiadali nam nasi ojcowie, mówiąc: Czyż nie Pan wywiódł nas z Egiptu? Teraz zaś porzucił nas Pan i wydał nas w rękę Midiańczyków”. Podobnie i dzisiaj słyszymy takie pytania, zadawane przez ludzi: „Dlaczego Bóg nie zaradzi złu, które jest na świecie? Dlaczego nie reaguje, gdy są wojny, przelewa się krew — milczy, jakoby tego nie widział”. Bóg dopuszcza wszystkie cierpienia i niedole, podobnie jak to się działo w Izraelu, za nieposłuszeństwo wobec prawa Bożego. Wynikiem tego nieposłuszeństwa jest istniejący na ziemi grzech, degradacja moralna i bałwochwalstwo. Ludzkość, zamiast oddawać cześć i uwielbienie swojemu Stwórcy, zcił albo zmarłych ludzi (tzw. świętych), którzy nikomu nic nie pomagają, ponieważ sami dawno już nie żyją, albo martwe obrazy i posągi — wierząc, że one przyniosą jej szczęście i błogosławieństwo. Dlatego Bóg jakby milczy i czeka, aż ludzkość przekona się o swojej naiwności i zwróci się do Niego, a wtedy On zareaguje na jej prośby, tak jak zareagował na prośby Izraelitów — jak mamy to opisane w naszej lekcji.

Na polecenie anioła Gedeon zburzył ołtarz wystawiony Baalowi, bożkowi Chaldejczyków i od tej chwili otrzymał dodatkowe imię Jerubbaal. W miejsce ołtarza bałwochwalczego postawił on ołtarz Bogu Najwyższemu i nazwał go: „Pan jest pokojem”.

Midiańczycy i Amalekici zauważyli grożące im niebezpieczeństwo; zebrali armię, po czym rozłożyli się obozem w dolinie Jezreel. Midianici byli potomkami Midiana, syna Abrahama, zrodzonego z trzeciej żony Ketury (1 Moj. 25:2). Mojżesz po ucieczce z Egiptu przez 40 lat mieszkał w ziemi midiańskiej (2 Moj. 2:15). Midianici wraz z Moabitami najęli za grube pieniądze wieszczka Bileama, syna Beora, ażeby przeklinał Izraela (4 Moj. 22:7). Amalekici zaś pochodzili z rodu Ezawa, syna Izaaka (1 Moj. 36:12). To oni w Refidim stoczyli walkę z Izraelem. Jedynie bezustanne wstawianictwo Mojżesza do Boga — przez wzniesione do góry ręce — przeważało szalę zwycięstwa na stronę Izraelitów (2 Moj. 17:8—16). Jak widzimy, bliscy krewni, zamiast sobie wzajemnie pomagać, to często prowadzili ze sobą wojny. Taki stan istnieje od zarania ludzkości aż po dzień dzisiejszy i łatwo da się zauważyć, że najmocniej nienawiści, walk i niezgody istnieje pomiędzy bliskimi — w rodzinach, czy też w narodach o podobnej kulturze i religii.

#### GEDEONA OGARNAŁ DUCH PAŃSKI

Gedeon, wyzwoliciel Izraelitów z niewoli Midiańczyków jest obrazem na naszego Pana Jezusa Chrystusa, który jest

wielkim wybawicielem całej ludzkości spod panowania grzechu i śmierci. Pozaobrazowi Midiańczycy i Amalekici to nieprzyjaciele ludzkości, a nimi jest świat, ciało i szatan. Pan, zachęcając swoich naśladowców do walki, powiedział: „Ufajcie, ja zwyciężyłem świat” (Jan 16:33). Okupacja midiańska nad Izraelem trwała 7 lat. Liczba 7 oznacza w Piśmie św. całość lub zupełność. W tej okupacji mamy pokazany okres czasu od upadku naszych rodziców Adama i Ewy, aż do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi. Gnębielami ludzkości w tym czasie grzechu i upadku są tyrani: świat (materializm, gromadzenie bogactw jako ideały), ciało (rozwiąże, hulaszczę życie, zdegradowane też przez nałóg pijaństwa i narkomanii) i szatan (który zawładnął umysłami ludzi, doprowadzając je do stanu bezbożności). Szatan opanował zupełnie biedną ludzkość i doprowadził ją do zupełnej ruiny moralnej, fizycznej i umysłowej. Ten stan ludzkości opisany jest przez apostoła Pawła: „Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych. Gdyż stworzenie zostało poddane znikomości nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych. Wiemy bowiem, że „całe stworzenie wespół wdycha i wespół boleje aż dotąd” (Nowy Przekład, Rzym. 8:19—22).

W wersecie 34-tym cytowanej Księgi Sędziów czytamy, że „Gedeona ogarnął Duch Pański”. Podobnie i na Pana Jezusa zstąpił Duch św. podczas chrztu w Jordanie. Został On spłodzony do nowej, duchowej natury (Łuk. 4:17—18). Gedeon nie rozpoczął walki wyzwoleniczej, zanim nie poczuł na sobie wpływu Ducha Pańskiego. Wtedy dopiero zatrąbił w trąbę i zwołał do siebie potomków Abiezera, czyli swoich bliskich braci. Następnie wysłał posłańców do wszystkich Manassesytów, a w dalszej kolejności do Aszerytów, Zebulonitów i Naftalitów.

Zatrąbienie w trąbę przez Gedeona wyobraża głoszenie Ewangelii o Królestwie Bożym przez Chrystusa Pana. Ta wesola nowina głosi dla wszystkich ludzi, że w Tysiącletnim Królestwie pod panowaniem Chrystusa — Głowy i Ciała — grzech zostanie zniszczony, zapanuje prawdziwa wolność, a wraz z nią zawita szczęście i radość. Chrystus Pan rozpoczął głoszenie Ewangelii słowami: „Wypełnił się czas, przybliżyło się Królestwo Boże — upamiętajcie się i wierzcie Ewangelii” (Mar. 1:15). Pierwszym dziełem Jezusa było zgromadzenie uczniów, aby spośród nich wybrać dwunastu apostołów, co w obrazie mamy przekazane zwołaniem potomków Abiezera. Abiezer był synem Manassesy i wnukiem Józefa, byłego władcy Egiptu. Abiezer znaczy po polsku ojciec pomocy. Potomkowie Abiezera przedstawiają apostołów Chrystusa, jakich Bóg wybrał, a także wszystkich uczniów — których Jezus miał podczas swojej misji na ziemi. Oni wszyscy nadzieje swe złożyli w Bogu i od niego otrzymywali pomoc.

Posłańcy Gedeona zostali następnie wysłani do „wszystkich Manassesytów”, którzy przedstawiają naród żydowski. Podobnie i misja Jezusa ograniczała się wyłącznie do tego narodu, z którego On sam się wywodził (Jan 1:11—12). Chrystus zabraniał apostołom udawać się do innych narodów, jak czytamy: „Tych dwunastu posłał Jezus, rozkazując im i mówiąc: Na drogę pogan nie wkraczajcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie. Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela. A idąc, głoscie wieść: Przybliżyło się Królestwo Niebios” (Nowy Przekład, Mat. 10:5—7).

Kolejnym zadaniem posłów było powiadomienie innych pokoleń izraelskich o nadchodzącym wyzwoleniu spod panowania Midiańczyków. Inne pokolenia to inne kraje, inne narody, do których po zmartwychwstaniu Chrystusa Pan posłał swoich apostołów. Wysyłając ich na cały świat powiedział: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św. Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Nowy Przekład, Mat. 28:19—20). W ten sposób Ewangelia Jezusa Chrystusa, począwszy od Jerozolimy, rozeszła się po całym świecie i dotarła do wszystkich narodów. Dosięła także i nas, dzięki czemu stanęliśmy w szeregach naśladowców Jezusa Chrystusa.

#### DOŚWIADCZENIE BOGA

W Piśmie św. często czytamy, że Boga można doświadczać, a On się za to nie gniewa (Mal. 3:10). Doświadczać należy z wiarą, a kiedy zostaniemy przekonani o Boskiej opatrności i mocy, wówczas mamy przy tym stać wiernie. Gedeon przed podjęciem nierównej walki również doświadczał Boga. W cytowanej Księdze Sędziów 6:36—38 czytamy: „Wtedy rzekł Gedeon do Boga: Jeżeli wybawisz moją ręką Izraela, jak obiecałeś, to ja rozłożę runo wełny na klepisku; jeżeli rosa będzie tylko na runie, a cała ziemia wokoło pozostanie sucha, to będę wiedział, że wybawisz moją ręką Izraela, jak obiecałeś. I tak się stało. Gdy bowiem wstał nazajutrz i ścisnął runo, wygnił z runa tyle rosy, że czasza była pełna wody”. Gedeon nie poprzestał na tym. Dalej w wierszach 39—40 czytamy: „Lecz Gedeon rzekł jeszcze do Boga: Niech nie zaplonie gniew Twój na mnie, że jeszcze raz się odezwę; niech jeszcze raz wypróbuję to na runie: niech tylko runo pozostanie suche, a na całej ziemi wokoło będzie rosa. I uczynił tak Bóg tej nocy. Tylko runo było suche, a na całej ziemi wokoło była rosa”.

Kryje się w tym pewna lekcja. Runo raz suche, drugi raz mokre przedstawia naród żydowski. Pan Bóg w słowie swoim nazywa ten naród owcami, siebie zaś pasterzem (Psalm 23:1, 79:13, 80:2; Jer. 60:6). W pierwszym obrazie (w. 37—38), gdy cała ziemia była sucha, a tylko runo mokre, pokazany jest ten okres dziejów ludzkości, gdy wszystkie narody

pogańskie znajdowały się bez Boga i nie miały z nim żadnej społeczności. W tym czasie narodowi izraelskiemu Bóg we wszystkim błogosławił przez prawo Zakonu. Na górze Synaj zawarł Bóg z Izraelem przymierze, dał mu prawo czyli Zakon i zobowiązał się błogosławić Izraelowi pod warunkiem posłuszeństwa temu prawu (5 Moj. 28:1—14). Był to okres łaski dla Żydów trwający cały wiek żydowski. Zakończył się on w trzy i pół roku po zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Od tego czasu łaska została od nich odjęta i przeszła na narody pogańskie. Od tej pory ci spośród pogan, którzy przyjmowali Jezusa Chrystusa za swojego zbawiciela, wchodzili pod przymierze Abrahamowe, a więc równocześnie przyjmowali obietnice, dane Abrahamowi. Wielkie błogosławieństwa stały się udziałem narodów pogańskich, natomiast naród izraelski okazał się suchy, bez życia duchowego, podobnie jak runo wełny, kiedy cała ziemia była pełna rosy. Stało się to w nocy, jak czytaliśmy w cytowanym wierszu 40. Ta noc to wiek Ewangelii, w którym panuje ciemność. Jedynie między ludem Bożym jest światłość, a reszta ludzkości pogrążona jest w głębokim śnie duchowym. Naród, który zaparł się swego Mesjasza i wydał go na ukrzyżowanie, do obecnej chwili jest suchy, niemal bez życia i brak mu Boskiego błogosławieństwa. Wprawdzie pewne przebliski błogosławieństwa powracają do niego, lecz łaska, o której Pismo św. mówi, że znowu w całej pełni powróci do narodu izraelskiego, ta łaska jeszcze do tego narodu nie powróciła.

#### BOGACZ I ŻEBRAK

Naród żydowski i narody pogańskie Chrystus Pan zobrazował w przypowieści o bogaczu i Łazarzu, którą znajdujemy w Ewangelii wg św. Łukasza 16:19—31.

Bogaczem, który przyodziewał się w szkarłatne, kosztowne tkaniny i wystawnie ucztował, był naród żydowski, znajdujący się pod Boską opatrnością. Posiadał on najlepsze i najdoskonalsze prawa, jakie kiedykolwiek ludzie mogli sobie ustanowić. Jednocześnie naród ten znajdował się w stanie bogactwa, obfitując we wszystko. W tym samym czasie żył żebrak imieniem Łazarz, który — cały owrzodziały — leżał u wrót bogacza. Pragnął on nasycić się chociaż odpadkami, spadającymi ze stołu bogacza. Psy lizały jego rany i piły jego krew. Tym żebrakiem były okoliczne narody pogańskie, które widziały w Izraelu błogosławieństwa, i także pragnęły być ich uczestnikami, lecz niestety nie mogły z nich korzystać. Psami, liżącymi rany żebraka, byli filozofowie, mędrcy, czarownicy, kapłani i różni szarlatani, którzy pili jedynie krew ludzi, nic im nie pomagając, czyli ciągnęli nieuczciwe zyski. W takim stanie znajdowały się wszystkie narody pogańskie, o których apostoł Paweł mówił: „Byliście w tym czasie bez Chrystusa, dalecy od społeczności izraelskiej i obcy przymierzom zawierającym obiet-

nice, nie mający nadziei i bez Boga na świecie" (Nowy Przekład, Efez. 2:12).

Zmiana nastąpiła dopiero po śmierci żebraka, którego aniołowie przenieśli na łono Abrahama. W tym czasie zmarł również i bogacz, który odtąd w krainie zmarłych cierpiał męki. Zauważył tam wówczas odmianę swego losu, a także i Łazarza. Pragnąc ulżyć swym cierpieniom, prosił on niedawnego bogacza o pomoc, lecz pomiędzy nimi powstała tak wielka przepaść, że było rzeczą niemożliwą, ażeby ci, co znajdowali się na łonie Abrahama, mogli przechodzić do tych, którzy znajdowali się w krainie zmarłych i odwrotnie.

Z chwilą odjęcia łaski od Żydów i przeniesienia jej na narody pogańskie, poganie zaczęły garnąć się do Jezusa Chrystusa. Pierwszym z nich był rzymski oficer Korneliusz i cały jego dom w Cezarei. Od tego czasu chrześcijaństwo pochodzenia pogańskiego zaczęło wchodzić na łono Abrahama, czyli do obietnic danych Abrahamowi, które mówiły, że nasienie jego będzie rozmnożone jako gwiazdy niebieskie. Apostoł św. Paweł powiedział: „niektóre z gałęzi zostały odłamane, a ty (tzn. poganie), będąc gałązką z dzikiego drzewa oliwnego, zostałeś na ich (tzn. cielesnego Izraela) miejsce wszczepiony i stałeś się uczestnikiem korzenia i tłuszczy oliwnego” (Rzym. 11:17). Bogacz w krainie umarłych to cielesny Izrael pośród narodów tego świata. Chrystus Pan powiedział: „Pójdź za mną, a umarli (duchowo) niechaj grzebią umarłych swoich” (Mat. 8:22). Wszyscy, którzy nie przyjmują Chrystusa i Jego poselstwa ewangelicznego, są w oczach Bożych umarli i Żydzi takimi się stali. Stracili łaskę Bożą i związane z nią przywileje, stracili też ojczyzną i przemocą zostali rozproszeni pomiędzy wszystkie narody. W ten sposób zostali oni obrazowo pochowani w krainie umarłych, tracąc prawo do egzystencji narodowej. Przez cały ten czas bardzo cierpieli, przechodzili wielkie męki w postaci prześladowań, których im nikt nie szczenił (por. pogromy żydowskie). Największą ofiarę ponieśli oni w czasie II wojny światowej, kiedy hitlerowcy bezlitośnie wymordowali 6 milionów Żydów. Wtedy to błagali oni o litość pozaobrazowego Łazarza (tzn. narody chrześcijańskie).

Między chrześcijanami a Żydami była jednak tak wielka przepaść, że praktycznie było rzeczą niemożliwą, by chrześcijanin przechodził na judaizm (religię Mojżeszową) i odwrotnie — ażeby Żyd stał się chrześcijaninem. Tego rodzaju wypadki historia notuje tylko sporadycznie. Jeżeli zdarzyło się, że Żyd stał się chrześcijaninem, to był on wówczas przez własne społeczeństwo znienawidzony i wręcz wyklęty. Odwracano się od niego z pogardą, bojkotowano go i zrywano z nim kontakty narodowe i rodzinne. Podobnie rzecz się miała i z tymi chrześcijanami, którzy przechodzili na judaizm. Istniały nawet prawa, zakazujące przechodzenia z jednej religii na drugą. Przejście z religii katolickiej na inne wyznanie zostało na przykład surowo zabronione w Konstytucji 3 maja. Zmiana wyznania z chrześcijańskiego na ju-

daizm była karana, a więc niebezpieczna, stąd ta niemożliwość przebycia, pokonania tej przepaści, która trwała cały wiek Ewangelii.

#### DRZEWO FIGOWE

Na przykładzie runa wełny Gedeon został całkowicie przekonany o swym przyszłym zwycięstwie nad Midiańczykami. Chrystus Pan nakazał swoim naśladowcom spoglądać na drzewo figowe — naród izraelski: „A od drzewa figowego uczcie się podobieństwa: Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzyecie to wszystko, wiedźcie, że blisko jest, tuż u drzwi” (Mat. 24:32—33). Dźwigając zaś krzyż w drodze na Golgotę, Jezus powiedział niewiastom: „... Gdyż, jeśli się to na zielonym drzewie dzieje, co będzie na suchym” (Łuk. 23:31). Drzewem zielonym i suchym jest naród żydowski. W zielonym drzewie pokazany jest jego czas łaski, obfitujący zarówno w obietnice duchowe, jak i ziemskie; drzewo suche ilustruje natomiast okres utraty przez Izrael łaski Bożej, kiedy to Żydzi — będą rozproszeni po świecie, stali się przypowieścią wśród narodów („Żyd wieczny tułacz”, „chytry jak Żyd” itd.).

Apostoł św. Paweł również wskazywał na ten naród, gdy mówił: „Jeśli bowiem odrzucenie ich jest pojednaniem świata, to czym będzie przyjęcie ich, jeśli nie powstaniami do życia z martwych?” (Nowy Przekład, Rzym. 11:15). Podczas wieku Ewangelii naśladowcy Chrystusa mieli zawsze obserwować ten naród i po nim poznawać, jak daleko jest jeszcze do czasu ustanowienia Królestwa Bożego. Ten naród był i jest narodem figuralnym i cały czas mamy brać z niego lekcję.

Swego czasu kanclerz niemiecki Bismarck zwrócił się w parlamencie do duchownych protestanckich z prośbą, ażeby krótkim zdaniem przekonali go, że Bóg istnieje. Na to duchowni odpowiedzieli krótko i przekonująco: „Żydzi, Żydzi są najlepszym dowodem, że Bóg istnieje”. Dowodzi tego ich historia i Boskie postępowanie z tym narodem, który mimo rozproszenia, mimo braku ojczyzny zachował swoją odrębność religijną i narodową. Inne narodowości żyjące na obczyźnie już w drugim lub trzecim pokoleniu całkowicie się asymilują, zapominają o swym kraju, kulturze i języku. Żydzi natomiast są pod tym względem narodem szczególnym — ani ciężkie prześladowania, ani dobrobyt nie odwrócił ich od tradycji narodowej.

#### BOSKI SYGNAŁ

Także i my, żyjąc przy końcu wieku Ewangelii, mamy swe oczy zwracać na ten naród. Po upływie dziewiętnastu stuleci otrzymał on wreszcie w posiadanie swoją dawną ojczyznę. Prowadzi wojny, a oczy całego świata zwrócone są na ten mały kraj, który w swej historii tak często zrasany był krwią. Nie po-

chwalamy obecnego postępowania Izraela, lecz pamiętamy na słowa Chrystusa Pana i apostoła św. Pawła, ażeby i w tych czasach ostatecznych brać z niego naukę. Jak Gedeon został przekonany przez zachowanie się runa wełny, tak i my podobnie mamy wzmacniać swoją wiarę patrząc na Żydów; mamy zauważać, że żyjemy w dniach Syna Człowieczego. Wszystkie wydarzenia wskazują na to, że wkrótce zostanie ustanowione Tysiącletnie Królestwo Boże pod przewodnictwem Chrystusa Pana jako wielkiego Króla i Jego uwielbionej małżonki, składającej się ze 144 000 członków.

Wydarzenia związane z narodem izraelskim pozwalają prawdziwym chrześcijanom rozpoznać czas zabrania ostatniego członka Kościoła Chrystusowego. Tajemnicę tę objawił nam apostoł św. Paweł: „A żebyście nie mieli zbyt wysokiego o sobie mniemania, chcę wam, bracia, odsonić tę tajemnicę: zatwardziałość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą (tzn. do Kościoła). I w ten sposób będzie zbawiono cały Izrael (od zatwardzenia), jak napisano: Przyjdzie z Syonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba” (Rzym. 11:25—26).

Patrząc na ten figuralny naród widzimy, że bliski jest czas, kiedy zakończy się ziemska pielgrzymka Kościoła i gdy Kościół przejdzie na mieszkanie do Pana. Bóg na przykładzie tego narodu daje nam swój alarmujący sygnał. Wiedząc to zdrowymy swoje poświęcenie, bądźmy bardziej gorliwi w służbie dla Pana, prawdy i braci. A pragnieniem naszych serc niech będzie, aby jak najrychlej połączyć się z naszym Panem i Głową.

Po uwielbieniu ostatniego członka Kościoła będzie słyszany na ziemi płacz narodu izraelskiego, oplakującego ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa — zgodnie ze słowami proroka Bożego: „W owym dniu będę dążył do tego, aby zniszczyć wszystkie narody, które wyruszyły przeciwko Jeruzalemowi. Lecz na dom Dawida

i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, na tego, którego przebodli, i będą go oplakiwać, jak oplakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym” (Nowy Przekład, Zach. 12:9—10).

Drugim niezbitym dowodem uwielbienia Kościoła będzie potężny głos Wielkiego Grona, słyszany po całym świecie, który ten fakt objawi, jak czytamy: „I usłyszałem jakby głos licznego tłumu i jakby szum wielu wód (tzn. różnych języków), i jakby huk potężnych grzmotów (tzn. przekonujących zewnętrznych dowodów), które mówią: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszchemogący, objął panowanie. Wesołmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica Jego przygotowała się; i dano jej przyoblec się w czysty lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych” (Nowy Przekład, Obj. 19:6—8).

Dotąd nie nastąpiły jeszcze opisane wydarzenia. Jest to oczywisty dowód, że Kościół znajduje się wciąż jeszcze w stanie ofiarniczym. Żyjąc w tym czasie starajmy się, abyśmy swoje powołanie i wybranie uczynili pewnym i abyśmy mogli być zaliczeni do małżonki Chrystusowej.

D. Kopak

#### Czy potrafisz odpowiedzieć na pytania:

- kogo przedstawia Gedeon, a kogo Midiańczycy i Amalekici?
- co wyobraża zatrąbienie w trąbę przez Gedeona i do kogo skierowane zostało poselstwo wyzwolenia z jarmu niewoli?
- jaki obraz ukryty jest w doświadczeniu Boga przez Gedeona?
- jakie jest znaczenie przypowieści o bogaczu i Łazarzu?
- jaką naukę możemy otrzymać z wypowiedzi Jezusa o drzewie figowym?

## Tuż u drzwi

#### OD WYDAWNICTWA:

##### Droży w naszym Zbawicielu Bracia i Siostry!

Począwszy od niniejszego numeru, zamierzamy Bractwu przedstawić cykl dziewięciu artykułów niezującego już dziś (zm. w 1980 r.) P. L. Read'a, jakie w latach 1979—1980 zostały zamieszczone na łamach amerykańskiego dwumiesięcznika „The Herald of Christ's Kingdom”.

Autor w sposób zwięzły i ścisły przedstawia w nich problematykę czasów ostatecznych i wtorej obecności naszego Pana, bazując w swych rozważaniach na wykładni Pisma św. wyprowadzonej przez drogiego nam brata Ch. Russell'a. Nie obce mu są jednak i poglądy od niej odbiegające; dla porównania i zarazem

głębszej analizy omawianego problemu, często je przytacza, polemizując z nimi — a zarazem odnosząc się do nich z pełnym szacunkiem, w duchu „Chrystusowego zakonu wolności”.

Sądźmy, że prezentowany cykl artykułów będzie dla wielu z Was, umiłowanymi w Chrystusie, „pokarmem na czasie”, wzmocnieniem w wierze i zbudowaniem. Dlatego też prosimy Boga w modlitwie, aby pobłogosławił nasze zamierzenia w tym względzie.

„Jaki będzie znak Twojej obecności i zakończenia Wieku?” (Diaglott, Mat. 24:3). „Gdy ujrzyecie to wszystko, wiedźcie, że blisko jest, tuż u drzwi” (Nowy Przekład, Mat. 24:33).

Spośród wszystkich wspaniałych słów, jakie wyszły z ust tego — który mówił tak, jak żaden inny człowiek — prawdopodobnie żadne inne nie wywarły większego wpływu na historię Kościoła jak te, które zostały wypowiedziane przez Mistrza przy końcu Jego ziemskiej misji: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” (Nowy Przekład, Jan 14: 3—2).

Rzeczywiście: ponad tę obietnicę nie mamy potrzeby szukać żadnych innych słów, aby rozbudzić naszą nadzieję i wzmocnić posiadaną wiarę. Jak bardzo byłibyśmy ubodzy duchowo, gdyby obietnica ta nie była nam dana, lub też gdyby nigdy nie miała się ona wypełnić! Jak smutne byłyby nasze dni, jak pozbawione wszelkiej radości byłoby nasze jutro! Dzięki niech będą więc Bogu za Jego „błogosławioną nadzieję”, która „nas oczyszcza” (Tyt. 2:13, 1 Jan 3:3).

#### PRACUJCIĘ, AŻ PRZYJDE

Ponieważ więc urzeczywistnienie wszystkich obietnic — tak dla Kościoła, jak i świata — wyraźnie związane jest z powrotem naszego Pana, dziwnym więc byłoby, gdybyśmy nie pragnęli dowiedzieć się, kiedy tak długo oczekiwane wydarzenie znajdzie swe wypełnienie. Jeżeli pytanie Apostołów: „Jaki będzie znak Twojej obecności” było wówczas właściwe, to tym bardziej jest ono stosowne i dzisiaj, kiedy zachodzące wydarzenia coraz wyraźniej wskazują na czas „końca Wieku”. Jezus rzeczywiście nie zganił swych uczniów za zbytnią ciekawość, ale raczej w prostych słowach napomnienia i przypowieści starał się dodać im odwagi i zachęcić ich do działania; aby podczas całego okresu Jego nieobecności usilnie pracowali około dzieła, które On sam rozpoczął — aż do czasu, „gdy Król powróci” (Łuk. 19:13). Chociaż więc wszyscy oni zajęci byli swymi własnymi sprawami, to przecież każdy z nich należycie wypełniał obowiązki, jakie mu Mistrz powierzył; ze drżeniem w sercu i radosnym wyczekiwaniem. „Czujcież tedy, bo nie wiecie, kiedy Pan domu powróci” (Mk 13:33—37). Pracowali zatem — i to nie jako ci co też pracując, nie mają radości z powierzzonego im dzieła, lub też jak najemni robotnicy — którzy jedynie mają staranie o przyobiecany zarobek. Wszystko co czynili, wykonywali z radością i nadzieją, tak jakby sam Pan na nich patrzył. Byli bowiem świadomi, że chociaż wśród nich jest nieobecny ciałem, to przecież przez cały czas dogląda ich pracy: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mat. 28:20).

#### WSPANIAŁA OBIETNICA ZOSTAŁA ZACIEMNIONA

Ci spośród naszych Czytelników, którym nie obce są karty historii — ci z łatwością zauwa-

żają, że skoro tylko Apostołowie posnęli, wówczas Przeciwnik z powodzeniem zaciemnił tę wspaniałą obietnicę, jaką Kościół pierwotny otrzymał od samego Pana. Fakt ten okazał się zgubnym dla rozwoju chrześcijaństwa, a powstałe wtedy błędy doktrynalne pieczołowicie kultywowano przez okres kilkunastu stuleci.

Kiedy zastanawiamy się nad zapisami pochodzącymi z tamtych czasów to zauważamy, że metoda działania Przeciwnika nie polegała na prostym zaprzeczeniu słowom obietnicy — że Pan powróci. Doktryna o wtórym przyjsciu Jezusa pozostała, natomiast wypaczono jej ważność, treść i wymowę. Pod wpływem ducha antychrystusowego pojawiły się wątpliwości dotyczące celu powrotu naszego Pana, tak że po pewnym czasie radość i tęsknota w oczekiwaniu na przyjscie Oblubienica — a tym samym na zapowiedziane „czasy ochłody”, o których mówili wszyscy prorocy Boży odkąd świat istnieje — zamieniła się w smutek i straszną obawę. Symboliczne pisma zostały niewłaściwie wytłumaczone i źle zastosowane, tak że wspaniała w swej wymowie obietnica przybrała charakter nieobliczalnej w skutkach groźby. Nie dziwimy się więc, że w takich okolicznościach ludzie woleli raczej o niej zapomnieć, zamiast żywić ją i pielęgnować w swych sercach. Dzięki niech więc będą Bogu Najwyższemu za światło, które pozwoliło nam właściwie spojrzeć na Jego słowa nadziei i zachęty; że przywrócił nam tę radość, w jakiej prorokował mąż Boży Dawid:

„Niech się radują niebiosa i weseli się ziemia,  
Niech się mówi wśród narodów: Pan jest królem!  
Niech szumi morze i to, co je wypełnia,  
Niech się weseli pole i wszystko, co jest na nim!  
Wtedy radować się będą drzewa leśne przed Panem,  
Gdyż nadchodzi, aby sędzić ziemię.

Wysławiajcie Pana, albowiem jest dobry  
Albowiem na wieki łaska Jego”

(1 Kron. 16:31—34)

Jeżeli w umyśle kogoś z drogich nam Czytelników jest jeszcze jakaś wątpliwość dotycząca celu powrotu naszego Pana, radzimy uważnie przestudiować szósty rozdział pierwszego tomu Wykładów Pisma św. „Boski Plan Wieków”. Także i ci, którzy nie czytali tego rozdziału w ostatnich miesiącach — powinni to teraz uczynić. Będzie to dla nich wielce pożytecznym, mając na uwadze problematykę poruszaną w tym, jak i w następnych artykułach z tego cyklu.

#### WSPANIAŁA OBIETNICA PONOWNIE ZROZUMIANA

Pierwotna żarliwość pragnienia szybkiego wypełnienia się słów obietnicy ponownie odżyła, skoro tylko właściwie zrozumiano prawdę dotyczącą celu wtórego przejścia Jezusa. Ponownie także odżyło stare pytanie: kiedy i jak

wypełni się usilna prośba św. Jana: „Przyjdź, Panie Jezus!” Zaczęto pilnie i dogłębnie studiować Pismo św. i w ten sposób wiele zagadek związanych z powrotem naszego Pana zostało rozwiązanych; m.in. nie znalazła swego potwierdzenia w Słowie Bożym cała opowieść o rzekomo przerażających dniach obecności Pańskiej. Ci którzy chcieliby dowiedzieć się czegoś więcej na ten temat, lub też pragnęliby przypomnieć sobie znane już wiadomości, mogą skorzystać z szeregu artykułów pastora Ch. Russell'a, jak również z opracowanych przez niego Wykładów Pisma św. (zebranych w sześciu podręcznikach). Zawarte w nich myśli można ująć w trzy następujące wnioski:

1. Od czasu, kiedy nasz Pan został „umartwiony ciałem (jako istota ludzka), ale ożywiony duchem (jako istota duchowa)” — odtąd nie jest On już więcej człowiekiem, ale istotą duchową, wywyższoną do boskiej chwały, czci i nieśmiertelności (1 Piotr 3:18, 1 Kor. 15:45, 2 Kor. 3:17, Heb. 9:28, Filip. 2:9, 1 Tym. 6:16). Naturalnym stał więc wnioskiem powinno być przekonanie, że nie może On być zatem istotą przez nas widzialną — gdyż jako ludzie nie możemy oglądać istot duchowych, chyba że za cudownym zarządzeniem.

2. Kolejny wniosek dotyczy znaku, po którym czuwający mają rozpoznać Pańską obecność. Jedno jest przy tym pewne — i to powinniśmy zauważyć — że jego znaczenie i wymowa są podwójne: obok potwierdzenia faktu powrotu Jezusa, wskazuje nam on także i na czas końca obecnego Wieku. Innymi słowy, czuwający nie mają oczekiwać odrębnej serii znaków w zwiastującej Pańską obecność — od tej, która poinformuje nas, że „znaleźliśmy się u kresu tych dni”. Oba te wydarzenia (lub jak to później zauważymy — okresy) występują równocześnie w chronologii biblijnej, a więc pojawienie się jednego lub kilku zapowiedzianych w Piśmie św. znaków, jest dla nich wspólnym świadectwem czasu. Jeżeli zatem potrafilibyśmy wykazać (w oparciu o wypełniające się znaki czasu), że nasz Pan jest po raz wtóry obecny — to wówczas możemy być pewni, że żyjemy przy końcu obecnego Wieku; i odwrotnie: rozpoznając czas „kresu tych dni” jesteśmy zarazem poinformowani, że tak długo oczekiwany powrót Jezusa stał się faktem.

3. Jako trzeci wniosek otrzymujemy stwierdzenie, że wzmiankowane w Piśmie św. znaki czasu już się wypełniają, co wobec powyższego oznacza — że czas w jakim żyjemy jest zarówno okresem wtórnej obecności naszego Pana, jak i czasem końca tego Wieku.

#### ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

Wraz ze wzrostem światła prawdy pojawiła się myśl, że zapisy Pisma św. zawierają wystarczające dane aby określić, kiedy nasz niewidzialny Pan objawi swoją obecność — tak by każde oko mogło go zobaczyć, także i ci „którzy Go przebudli”. Czuwający zrozumieli

również, że wówczas kiedy to nastąpi, ich własna pielgrzymka z konieczności musi się zakończyć — albowiem „gdy się Chrystus okaże, wtedy i my okazemy się razem z nim w chwale” (Nowy Przekład, Kol. 3:4).

Wszyscy jesteśmy świadomi faktu, że w roku 1914 spodziewano się wypełnienia powyższych wydarzeń (włącznie z uwielbieniem Kościoła). I wszyscy także przyznajemy, że tak się nie stało. Cytując wypowiedź pastora Ch. Russell'a musimy z pokorą powiedzieć, że „wysnuliśmy fałszywy wniosek, nieupoważnieni przez Pańskie Słowo” (rok 1916). Od tego czasu wielokrotnie ponownie próbowano ustalić datę uwielbienia Kościoła, ale za każdym razem bezskutecznie.

#### NIE PORZUCAJCIE UFNOŚCI WASZEJ

Jest więc rzeczą naturalną, że wobec powyższych niepowodzeń, wielu braci doznało dużego rozczarowania, a niektórzy z nich — nie mogąc zrozumieć dlaczego ich oczekiwania nie znalazły swego wypełnienia — zaczęli mieć wątpliwości, czy uprzednie wnioski dotyczące powrotu Pana były słuszne. W związku z tym wielokrotnie zwracano się do nas z prośbą, abymy na łamach naszego pisma („The Herald of ...” — przyp. tłum.) dokonali obiektywnego przeglądu faktów związanych z problematyką wtórej obecności Chrystusa. Co pewien czas powracamy więc do tych zagadnień: czyniliśmy tak w roku 1936, w roku 1948 i ostatnio w roku 1961. Podobnie postępujemy i teraz, mając przede wszystkim na uwadze tych spośród naszych Czytelników, którzy nie posiadają wymienionych wyżej numerów. Proponujemy więc raz jeszcze wspólnie zastanowić się i rozważyć tę wspaniałą obietnicę Słowa Bożego, a wierzymy że potrafimy uczynić to w duchu uczciwości, tj. uczącego się a nie nauczającego. Przedstawiając własne myśli i spostrzeżenia będziemy starać się uczynić to w duchu miłości i poszanowania względem tych braci, którzy z naszymi poglądami się nie zgadzają. Naszym nadrzędnym celem powinno być bowiem utwierdzenie społeczności braterskiej, a nie jej rozbitcie. Zjednoczmy się więc w modlitwie, abymy byli zdolni to osiągnąć.

#### CZY JEZUS POWRÓCI PRZED CZY PO TYSIĄCLECIU?

O ważności danej doktryny możemy słusznie sędzić patrząc, jak często i jak obszernie jest o niej mowa w Nowym Testamencie. Postępując w ten sposób stwierdzamy, że problematyka powrotu naszego Pana ustępuje wyłącznie doktrynie okupu i pojednania człowieka z Bogiem. Podobnie jak w przypadku innych rozważań doktrynalnych tak i tutaj spotykamy różne szkoły interpretacji tych samych faktów — dlatego też każdy z nas powinien rozsądzić, którą z nich uzna dla siebie za obowiązującą.

Czy Pan powróci przed, czy też po Tysiącleciu — oto pytanie które podzieliło badaczy Biblii na dwie duże grupy. Odnosząc się z należyty szacunkiem względem poglądów tych braci, którzy nie podzielają naszych myśli — uważamy, że zapisy biblijne wyraźnie wskazują i przekonywująco świadczą o tym, że Jezus po raz wtóry przyjdzie nie po, ale przed okresem Tysiąclecia. On powróci, aby wprowadzić nowy, wspaniały dla ludzkości „czas odnowienia wszechrzeczy” (Dz. Ap. 3:21).

#### CZY ANTYCHRYST JUŻ SIĘ OBJAWIŁ, CZY TEŻ NIE?

Również i ci badacze Biblii, którzy uważają że powrót naszego Pana ma miejsce przed okresem Tysiąclecia — nie są jednomyślni w swych zapatrywaniach. Jedni sądzą, że czas objawienia się Antychrysta (o którym wspo-

mina św. Paweł Apostoł w drugim liście do Tesaloniczan) wciąż jeszcze należy do przyszłości — a tym samym większa część prorocत्व Objawienia św. Jana dopiero oczekuje swego wypełnienia. Drudzy zaś podtrzymują pogląd reformatorów i luminarzy okresu poreformacyjnego (w tym także i drogiego nam pastora Ch. Russell'a), że Antychryst już się objawił (tzw. pogląd historyczny). Tym samym począwszy od czasu Wniebowstąpienia, aż do dnia dzisiejszego wypełniają się prorocze wizje Apokalipsy.

I w tym przypadku, nie potępiając braci o innych zapatrywaniach, jesteśmy gorącymi zwolennikami poglądu historycznego — wierząc, że odpowiada on bardziej biblijnej interpretacji Słowa Bożego, jak również ze względu i na to, że ma on swoje uzasadnienie w dostępnych nam faktach historycznych.

P. L. Read (c.d.n)

## Wy jesteście świątynią Bożą

*Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście* (Nowy Przekład, 1 Kor. 3:17).

Powyższy tekst Pisma św. nie dotyczy wszystkich ludzi, lecz wyłącznie członków Kościoła, osób spłodzonych z Ducha św. Tych, którzy otrzymali zadatek nowego życia, Pismo św. nazywa „Nowym Stworzeniem w Chrystusie Jezusie”. Dla nich „stare rzeczy przeminęły, a wszystkie stały się nowymi”. Oni zawarli z Bogiem przymierze przez zasługi Jezusa, który jako ich Orędownik przypisuje im swoją sprawiedliwość, pokrywając ich mimowolne słabości i ułomności. Tym sposobem zostają oni usprawiedliwieni przez wiarę. Bóg — przyjmując ofiarę z doczesnych dóbr, nadziei i korzyści, których oni dobrowolnie się wyrzekli — w zamian za to czyni ich Nowymi Stworzeniami przez spłodzenie z Ducha świętego. To jednak jest dopiero początkiem. Każdy bowiem, kto został spłodzony z Ducha św., musi okazać się wierny swemu powołaniu, wypełniając warunki zawartego z Bogiem przymierza — przez zupełne ofiarowanie się, cierpliwe znoszenie wszelkich doświadczeń i prób, gorliwą służbę Bogu, chwalenie Go tak w ciele jak i w duchu. Szczerze poświęcone serca, natchnione wiarą i ufnością w Opatrzność Boską, potrafią radować się, gdy przychodzą na nie ciężkie doświadczenia — bo wiedzą, że „utrapienia teraźniejszego czasu nie są godne onej przyszłej chwały, która ma się objawić”. Tacy postępują śladami swego Zbawiciela, są Nowymi Stworzeniami w ziemskich ciałach, które służą im jako narzędzia do wykonywania woli Bożej.

Kto rozumie wielkość i ważność dzieła Bożego w stworzeniu człowieka, ten powinien również zrozumieć, że ktokolwiek niszczy to dzieło — dobrowolnie lub przez niedbalstwo — taki staje się odpowiedzialnym wobec Prawa Bożego, bez względu na to, czy przestępstwo lub krzywda była skierowana przeciwko niemu samemu — czy też przeciwko innym osobom. Ktokolwiek zaś przestępuje Prawo Boże — grzeszy, a następstwem grzechu jest kara. Każdy, kto by więc kaził swoje ciało: czy to przez nieczyste myśli, gniew, złość lub przez lekceważenie Boskiego porządku, jaki jest dany rodzajowi ludzkiemu — kazi samego siebie, kazi świątynię swej duszy — czyli bytu, który jest dziełem Bożym. Złe myśli, złe uczynki, dogadzanie samolubnym popędom — z pewnością z czasem sprowadzą zwyrodnienie umysłu lub ciała, albo też jedno i drugie — a w tym przejawia się już moc śmierci. Dla rodzaju ludzkiego byłaby to śmierć wieczna: „Dusza która grzeszy, ta umrze” (Ezech. 18:4, 20). Dzięki niech więc będą Bogu, że przygotował w Chrystusie wybawienie człowieka z obecnego stanu śmierci, że obmyślił plan przywrócenia go do pierwotnego stanu poprzez zmartwychwstanie!

Ta sama zasada dotyczy wszystkich, którzy czynią gwałt dziełu Bożemu i w ten sposób degradują swe własne człowieczeństwo. Jeżeli będą niepoprawnymi, to sprowadzą na siebie karę ostateczną — śmierć, „wieczne zatracenie”. Przystroją Pisma św. jest: „Co człowiek sieje, to i żąć będzie” (Nowy Przekład, Gal. 6:7). Kto sieje samolubstwo, złość, pożądlivość, gniew, nienawiść, obmowy itp. — odpowiednio do tego żąć będzie gorzkie owoce. Trwanie w

tych grzechach może doprowadzić wierzącego człowieka do wtórej śmierci. Bóg bowiem nie może obdarzyć żywotem wiecznym, ani żadną inną łaską tego, kto upodobał sobie grzech. Jego miłosierdzie i łaski są jedynie dla tych, którzy odwrócili się od złej drogi, stając się wiernymi i posłusznymi swemu Stwórcy.

#### CZYM JEST ŚWIĄTYNIA BOGA ŻYWEGO?

Apostoł św. Paweł wyraźnie mówi nam, czym jest świątynią Boga Żywego: „Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was?”. Po zawarciu przymierza z narodem izraelskim, kiedy to Najwyższy stał się ich Bogiem, a oni Jego ludem rządzoneym prawem Zakonu — Bóg objawiał samego siebie w Świątyni Najświętszej Namiotu Zgromadzenia na puszczy. Obecność chwały Bożej była objawiana poprzez nadprzyrodzone światło, które jaśniało pomiędzy cherubinami nakrywającymi ubłagalnię. Kiedy Izraelici pragnęli zbliżyć się do Boga, mogli to uczynić poprzez naznaczonych do tego celu sług Bożych: Arona i jego synów. Jedynie ci mieli dostęp do Świątyni Najświętszej.

Przybytek był zatem Świątynią Bożą, ponieważ Bóg był reprezentowany przez Jego Ducha, moc — czyli obecność. Nazwany został przybytkiem, ponieważ był to tylko namiot i bardzo różnił się od wspaniałego budynku, który później zbudował król Salomon. Po zbudowaniu świątyni chwała Boża objawiała się w niej w taki sam sposób jak w przybytku.

Kościół Chrystusowy jest prawdziwą świątynią Bożą, której tamta (w Izraelu) była tylko figurą. Apostoł św. Piotr naucza, że świątynia ta nie jest jeszcze ukończona (1 Piotr 2:4—6). Każde ofiarowane dziecko Boże, spłodzone z Ducha św., jest żywym kamieniem przygotowującym się do zajęcia miejsca w chwalebnej świątyni Bożej, która już wkrótce — jak wierzymy — będzie zbudowaną. Te żywe kamienie są dziełem Bożym. On działa w nich poprzez Ducha Prawdy, kształtuje je i poleruje swoją Opatrznością, rozwija ich charakter. Bóg uznaje przy tym swobodę i wolną wolę swojego ludu, dlatego też działa w nich na tyle, na ile pozwalają czynić w sobie przemianę, zgodnie z ich modlitwą i prośbą o wypełnienie Jego Ducha.

Są jednak i tacy, którzy zupełnie odwracają się od powołania do świątyni Bożej. Mają wolność to czynić, lecz lekceważenie tej łaski prowadzi ich ku własnej zgubie. Wielu z nich nie chce, aby ich „obciosować” i „polerować”, przez co nie kwalifikują się też do zajęcia miejsca w świątyni. Dopóki nie błądzą sercem, będąc wiernymi swemu Panu, to chociaż utracą główne błogosławieństwa, to przecież niektóre z nich będą ich udziałem. Píše o tym św. Paweł Apostoł w poprzedzającym tekście: „Jeśli czyjeś dzieło sptonie, ten szkodę poniesie, lecz on sam zbawiony będzie, tak jednak, jak przez ogień” (Nowy Przekład, 1 Kor. 3:15) — dlatego, że budował na opo-

Zauważmy przy tym, że gdziekolwiek mieszka Bóg, to miejsce takie jest świętym, jest Jego świątynią. Każde więc rozmyślne przestępstwo byłoby zniewagą i pogwałceniem nie tylko przybytku, ale wystąpieniem przeciwko samemu Bogu.

Zgodnie z obrazem, jaki przedstawia nam św. Piotr, żywe kamienie — z których ma być zbudowana świątynia, są w doczesnym ziemskim życiu jedynie obciosywane i szlifowane, a dopiero po zmartwychwstaniu zostaną złożone w świątynię Bożą. Dlatego mówiąc o naszych ziemskich ciałach, apostoł św. Paweł nazywa je namiotami, czyli przybytkami Ducha św. „Dopóki bowiem jesteśmy w tym namiocie, wdychamy, obciążamy, ponieważ nie chcemy by zawleczeni, lecz przyobleczeni” (Nowy Przekład, 2 Kor. 5:4). — naszym niebieskim domem, czyli duchowym ciałem, które Bóg przyobiegał nam przy wzbudzeniu.

#### ŚWIĄTYNIA SALOMONA OBRAZEM

Bóg, wielki Budowniczy duchowej świątyni, tak kierował budową jej ziemskiego wzoru, aby był on doskonałym obrazem przyszłego i rzeczywistego Domu Bożego — Kościoła doprowadzonego do chwały. Z rozporządzenia Bożego wszystkie kamienie i drzewo wykorzystywane przy wznoszeniu świątyni Salomona, były przygotowywane przed rozpoczęciem jej budowy. Tym samym cały budynek został wzniesiony bez stuku młotka, gdyż nie było potrzeby obciosowania żadnych z jego części. Taki sam sposób obecnie często praktykuje się przy wznoszeniu nowoczesnych budowli.

Dlatego też w swej doczesnej pielgrzymce Kościół otrzymuje potrzebne dla siebie ćwiczenia. Tak jak kamienie — które były ciosane i szlifowane odpowiednio do miejsca, jakie miały zajmować w budynku, tak i członkowie duchowej świątyni — jako żywe kamienie są przygotowywani do zajęcia stosownych miejsc w chwalebnej budowie, która niedługo już będzie ukończona. Kto opiera się tym ćwiczeniom lub unika cierpień, ten uniknie również członkostwa w Kościele.

Któż więc może pozwolić sobie na taką stratę? Kto nie chce ponieść szkody, ten powinien dobrowolnie i chętnie poddać się pod Boską władzę i moc, która kształtuje życie i charakter, przygotowując go do chwały zachowanej jedynie dla tych, którzy Boga miłują.

Wszyscy ci, którzy mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu, są w czasie żniwa Wieku Ewangelii „w oka mgnieniu” przemieniani ze stanu ziemskiego na duchowy, otrzymując właściwe sobie miejsce w świątyni chwały. Czas wzbudzenia Kościoła rozpoczął się z wtóрым przyjściem Chrystusa (1 Tesal. 4:15—16). Od tego czasu — przez cały okres żniwa — ma miejsce przemiana kolejnych członków Kościoła. Gdy ostatni z tych żywych kamieni przejdzie poza zasłonę, wówczas budowa świątyni

będzie ukończona i figura napełnienia świątyni Salomona chwałą Pańską stanie się wspaniałą rzeczywistością.

#### CHWAŁA BOGA W ŚWIĄTYNI

Co przedstawia chwała, wypełniająca świątynię Salomona? Nie możemy dać jednoznacznej odpowiedzi.

Każdy członek Kościoła, będąc przemieniony przy wzbudzeniu, otrzyma osobistą chwałę: „*Sieje się w niestawie, bywa wzbudzone w chwale; sieje się w słabości, bywa wzbudzone w nocy; sieje się ciało cielesne, bywa wzbudzone ciało duchowe*” (1 Kor. 15:43—44). Chwała wypełniająca świątynię Salomona nie odnosi się jednak do czyjejs osobistej chwały, ale do chwały Kościoła — jako całości. Teksty Pisma św. wskazują, że Zbawiciel przedstawi swój Kościół Ojcu czystym i bez skazy — to będzie chwałą Kościoła, kiedy „powołani, wybrani i wierni” usłyszą z ust swego Mistrza słowa: „Dobrze sługo wierny”. A gdy otrzyma on pochwałę ojcowską przed aniołami, wówczas świątynia-Kościół Boży zostanie napełniony chwałą Pańską.

Bardzo możliwe jest jednak, że chwała Boża objawi się dopiero wówczas, gdy uwielbiony przez Boga Kościół otrzyma władzę i moc przez połączenie się ze swym Panem jako Niebiańskim Oblubieńcem, i ujmie z rozporządzenia Bożego sprawę świata — aby wybawić go od grzechu i śmierci, związać szatana na tysiąc lat i wylać błogosławieństwa na wszystkie rodzaje ziemi, napełniając ją znajomością Pańską.

#### FIGURA „LEPSZYCH OFIAR”

Izrael i wszystkie ceremonie, które mu Bóg nakazał czynić, przedstawiały różne zarysy Boskiego Planu. Ofiary sprawowane w dniu Pojednania reprezentują „lepsze ofiary” Jezusa, jako naszego Arcykapłana. Najpierw ofiarował On samego siebie przy chrzcie w rzece Jordan, dokonując swej ofiary na górze Kalwarii.

Począwszy od zesłania Ducha św. Nasz Pan rozpoczął dzieło ofiarowania tych, których przyjął za członków swojego Ciała. Wraz ze śmiercią ostatniego z członków Kościoła dopełni się sprawowanie lepszych ofiar arcykapłańskich.

Najwyższy Kapłan, po wejściu poza drugą zasłonę Przybytku, kropił krwią ubłagalnie — jako zadośćuczynienie za cały lud izraelski. W pozafigurze jest to obrazem przedstawienia Bogu zasług lepszej ofiary Chrystusa za cały rodzaj ludzki. Wiemy także, że w figurze ofiara została przyjęta, zaś Najwyższy Kapłan — wy-

szedłszy z Najświętszej Świątyni, podniósł swe ręce błogosławiąc lud. Podobnie i w przyszłości, w ciągu tysiącletniego panowania, Chrystus i Jego Kościół — po otrzymaniu błogosławieństwa ojcowskiego za swą dobrowolną ofiarę — wyleją te błogosławieństwa na cały świat. Przekleństwo zostanie zdjęte z człowieka, a w zamian zostaną mu przywrócone przywileje, jakie były utracone w Adamie.

Przez tysiąc lat panowania Chrystusa Bóg będzie przebywał w uwielbionym Kościele, który w ten sposób stanie się świątynią Boga, z której rozchodzić się będą wszelkie błogosławieństwa i wskazówki potrzebne rodzajowi ludzkiemu dla powrócenia do łaski swojego Stwórcy. Wówczas nie będzie już więcej potrzeby pojednania, ani też ofiar za grzechy. Apostoł Paweł uczy, że te „lepsze ofiary” zupełnie wystarczą, aby zgładzić grzech. Będą natomiast składane inne ofiary: „*Ich całopalenia i rzeźne ofiary będą mi miłe na moim ołtarzu...*” (Izaj. 56:7).

Podczas panowania Królestwa Chrystusowego ofiarami ludu — które będą składane Bogu poprzez Kościół-Świątynię — będą ofiary czasu, zdolności i wpływów na ochotną służbę. Takie ofiary Bóg zawsze przyjmuje z upodobaniem. To nie będą ofiary za grzech, gdyż te były już przedtem dokonane przez Arcykapłana. Jego lepsze ofiary pokryły wszelki grzech, który mógł być darowany. Grzechy dobrowolne otrzymają natomiast swą karę w stosunku do tego, na ile były one rozmyślne, jako też i w stosunku do posiadanej znajomości.

Jak bardzo powinna nas zatem radować wiadomość o naszym udziale w chwalebnej świątyni, którą Bóg buduje! Starajmy się więc, jako żywe kamienie będące w procesie przygotowania, aby poddawać się woli Bożej — w ten sposób pozostając z Nim w zupełnej harmonii. Możemy cieszyć się, że w następstwie wykonujących się dzieł planu Bożego, cały rodzaj ludzki będzie miał sposobność przystąpić do Stwórcy poprzez Kościół — Jego duchową świątynię, którą jest Chrystus jako Głowa, a Kościół jako Ciało.

Oprac. na podst. kaz. BNE 1932:134

#### Czy pamiętasz te myśli:

- kogo dotyczy tematowy tekst kazania?
- jakie jest znaczenie figuralnego przybytku wzniesionego na puszczy, a czym jest pozafigura świątyni Salomona?
- w jaki sposób budowano świątynię Salomona i co to oznacza?
- co przedstawia chwała wypełniająca świątynię Salomona?

#### O tym warto wiedzieć

## Historia powstania kanonu Starego Testamentu

Słowo „kanon” (greckie — trzcina) używane było w literaturze klasycznej, a także przez starożytnych pisarzy chrześcijańskich, w różnym znaczeniu. Określano nim m. in. miarę, regułę czy wzór. Dzisiaj kanonem Starego Testamentu nazywamy określoną ilość jego ksiąg, ułożonych w pewien porządek.

Nasi ojcowie korzystali z Pisma św. w jego starym przekładzie, z tzw. Biblii Gdańskiej. Bardzo rzadko korzystano z innych przekładów, np. w tłumaczeniu ks. Wujka. Od tamtych czasów nastąpił jednak niewątpliwy postęp, i dzisiaj mamy do dyspozycji przynajmniej trzy tłumaczenia całego Pisma św.: Biblię Gdańską — stary, pochodzący jeszcze z 17-tego wieku przekład, Biblię Tysiąclecia — współczesne tłumaczenie katolickie, oraz Nowy Przekład Pisma św. wydany nakładem Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego w Warszawie.

Dobną jest rzeczą mieć kilka różnych tłumaczeń — zwłaszcza podczas badania oddaje to nieocenione usługi. Z nowymi tłumaczeniami pojawiły się jednak i nowe problemy: kto używa Biblii Tysiąclecia, ten nie mógł nie zauważyć, że kanon Starego Testamentu jest w niej inny, aniżeli w Biblii Gdańskiej. Ponieważ wszystkie przekłady protestanckie różnią się w ten sposób od katolickich, zatem problem staje się poważniejszy. Aby wyjaśnić, skąd wzięły się te rozbieżności, pragniemy z Bra-terstwem podzielić się niniejszymi rozważaniami.

Jeżeli nieobcą nam jest opisana w Starym Testamencie historia narodu izraelskiego, to bez trudu dostrzeżemy olbrzymią rozpiętość czasową pomiędzy powstaniem najstarszych i najmłodszych ksiąg tej części Pisma św. Począwszy od fragmentów Prawa spisanego pod górą Synaj przez Mojżesza (2 Moj. 24:4) ok. XIII w. p.n.e., poprzez Psalmy Dawida i Przypowieści Salomona (ok. X w. p.n.e.), aż do proctw Aggeusza i Zachariasza po powrocie z niewoli babilońskiej (ok. V w. p.n.e.) naliczymy całą epokę. Jeżeli jeszcze uwzględnimy fakt, że w tym okresie powstało w Izraelu wiele ksiąg religijnych, które nie trafiły do zestawu Starego Testamentu (że wspomnimy chociażby Księgę Sprawiedliwego — Joz. 10:13, 2 Sam. 1:18, Dzieje Proroka Natana, Proroctwo Achiasza z Sylo i Jasnowidzenia Jasnowidza Jeddo — 2 Kroniki 9:29, czy też Kroniki Królów Izraelskich — 2 Król. 14:28), to już z pewnością przyznamy, że ustalenie kanonu ksiąg nie było sprawą prostą.

Nie wiemy, czym kierowano się, ustalając taki właśnie kanon ksiąg Starego Testamentu. Nie wiemy nawet dokładnie, kto tego dzieła dokonał. Z polecenia króla judzkiego Ezechiasza zebrano w księgi część Przypowieści (Przyp. 25:1). Za panowania Jozjasza, podczas remontu świątyni jerozolimskiej, zupełnie przypadkowo odnaleziono zagubione kodeksy Prawa Mojżeszowego (2 Kroniki 34:14). Przyszła potem niedola i klęski. Prawdopodobnie dopiero po powrocie z Babilonu dokonano pierwszego opracowania Starego Testamentu. Tradycja żydowska wiąże to z działalnością Ezdrasza, kapłana i uczonego w Piśmie przywódcy narodu po powrocie z niewoli do Jeruzalemu (Ezdr. 7:1—6).

Stary Testament na temat swego powstania nic nam konkretnego nie podaje, wiadomo jednak o Ezdraszu, że to właśnie on wprowadził zwyczaj publicznego czytania Słowa Pańskiego w święta i saby (Neh. 8:1—3, 18). Takie postępowanie wymagało ustalenia, co czytać wolno, a czego odczytywać nie należy. Stąd koncepcja, jakoby Ezdrasz miał ustalić pierwszy kanon, jest bardzo prawdopodobna.

Historyk żydowski Józef Flawiusz (I wn.e.) w jednym ze swoich dzieł wyliczył księgi uważane przez Żydów za święte. Były to: 5 ksiąg Mojżeszowych, 13 ksiąg prorockich oraz 4 księgi zawierające hymny na cześć Boga, jak również bardzo pożyteczne wskazania życiowe. Razem 22-wie księgi, dokładnie tyle, ile jest liter w alfabecie hebrajskim. Józef nie podaje tytułów ksiąg, skądinąd wiemy jednak, że w owym czasie kanon u Żydów wyglądał następująco:

— pięcioksiąg Mojżesza (Tora),

— prorocy:

• księga Jozuego • księga Sędziów • obie księgi Samuela • obie księgi królewskie • proroctwo Izajasza • proroctwo Jeremiasza • proroctwo Ezechiela • księgi 12-tu „proroków mniejszych” — w oryginalnym kanonie hebrajskim stanowią jedną całość

— pisma (hebr. ketubin):

• psalmy • księga przypowieści • księga Kaznodziei (hebr. Kohelet) • pieśni nad pieśniami • księga Rut • obie księgi kronik • księga trenów • księga Daniela — nie była zaliczana do proroków!  
• księga Estery • księga Ezdrasza • księga Nehemiasza • księga Ijoba

Razem 24 księgi. Józef, chcąc uzgodnić tę liczbę z liczbą liter alfabetu hebrajskiego, prawdopodobnie połączył Księgę Rut z Księgą Sędziów (ich akcja rozgrywa się bowiem w tym samym okresie), oraz Księgę Trenów (przypisywanych Jeremiaszowi) z prorocstwem Jeremiasza.

Taki zbiór Ksiąg Świętych był używany w synagogach w Judei i Jerozolimie, aż do roku 70 i 135 n.e. (lata klęsk dwóch kolejnych powstań żydowskich, zakończonych zniszczeniem świątyni i Jerozolimy — rok 70-ty, oraz ostatecznym rozproszeniem Żydów — rok 135-ty) — stąd jego nazwa: kanon jerozolimski. W czasach ewangelicznych korzystali z niego nasz Pan i Jego uczniowie.

Ustalenie tegoż kanonu odbyło się jednak w Judei, zwłaszcza w Jerozolimie. Wiadomo tymczasem (wynika to m.in. z ksiąg Ezdrasza i Estery); że z dekretu Cyrusa uwalniającego Żydów z niewoli (Ezdr. 1:1—4) nie wszyscy skorzystali. Wielu Żydów pozostało na olbrzymich terenach królestwa perskiego, dochodząc nie raz do niemałego znaczenia i godności. Z czasem dołączyli do nich dobrowolni reemigranci z Judy, szukający lepszego chleba poza granicami ojczystego kraju. Taki był początek diaspory.

W 333 r. p.n.e. w bitwie pod Isses, Aleksander Macedoński pokonał ostatniego władcę Persów — Dariusza III-go i podporządkował sobie całe jego państwo. Dla cywilizacji okazało się to nader istotne. Filozofia i sztuka grecka, która wzniosła się na takie wyżyny, jakich nie znał Starożytny Wschód, rozprzestrzeniła się prawie na cały ówczesny świat. Stapiając się z rodzimymi, wschodnimi elementami kulturowymi, dała ciekawy i różnorodny produkt, znany pod nazwą kultury hellenistycznej. Ten powszechny w tym czasie proces nie ominął i żydowskiej diaspory.

Kiedy Aleksander Wielki zakładał w Egipcie „swoje” miasto — Aleksandrię, to nadał przyszłym osiedleńcom żydowskim takie same prawa, jak stojącym najwyżej w ówczesnej hierarchii narodowości Macedończykom i Grekom. W tym też mieście powstał bezwzględnie najwybitniejszy ośrodek diaspory, który m.in. w I w.n.e. wydał sławnego filozofa Filona. W tejże Aleksandrii, na potrzeby gminy Żydowskiej — nie zawsze dobrze znającej język swych ojców — po raz pierwszy przetłumaczono Pismo św. z języka hebrajskiego na grecki. Wraz z greckim językiem, przejęła aleksandryjska diaspora część religijnej myśli greckiej, formując własne poglądy, nieco odbiegające od tych, jakie wyznawano w Judei (m.in. odnośnie egzystencji po śmierci). Znalazły one odzwierciedlenie w pismach religijnych powstających w jej kręgu (lub pod jej wpływem). Niektóre z nich — np. Księga Mądrości oraz 2-ga Księga Machabejska — już w oryginale zostały napisane po grecku, w przeciwieństwie do ksiąg kanonu jerozolimskiego, spisanych w języku hebrajskim lub aramejskim. Toteż gdy dokonano w Aleksandrii przekładu Ksiąg Świętych na język grecki (tzw. Septuaginta, w skrót-

cie oznaczana rzymską liczbą LXX), automatycznie powiększono ich liczbę o pisma powyżej wspomiane. Były to: Księga Tobiasza, Judyty, dwie Księgi Machabejskie, Księga Mądrości, Księga Syracha, Proroctwo Barucha oraz fragmenty prorocstwa Daniela i Księgi Estery. Inny był też układ i kolejność ksiąg — taki sam, jak w dzisiejszych wydaniach Starego Testamentu. Kanon ten, uznawany przynajmniej przez część diaspory żydowskiej, nazwano dla odróżnienia aleksandryjskim.

Tymczasem judaizm jerozolimski izolował się bardzo starannie od otaczających go narodów, i to nieraz w sposób radykalny (np. rozdzielanie mieszanych małżeństw — Ezdr. 9r., 10r., Neh. 13r.). Przywódcami narodu częstokroć bywali kapłani (Ezdrasz, Machabeusze), którzy niejako z urzędu czuwali nad religijną czystością. Toteż w Judei korzystano z kanonu aleksandryjskiego niezbyt przychylnie, zaś rabini żydowscy, zebrani w Jamni (miejsce położone ok. 50-ciu km na zachód od Jerozolimy) — potwierdzili stałość kanonu Pisma św. w porządku hebrajskim. Było to w 90-tym roku po Chrystusie. Kiedy w 135-tym roku upadło ostatnie powstanie żydowskie, wypędzeni z Palestyny Żydzi zabrali z sobą i ustalony tam kanon. W latach następnych diaspora opowiedziała się po stronie kanonu jerozolimskiego, i do dziś w synagogach na całym świecie czytane są Księgi Święte wg starej, hebrajskiej liczby i porządku, zwanego też niezbyt poprawnie „żydowskim”.

Ustalenie ilości ksiąg Starego Testamentu w chrześcijaństwie ma długą i skomplikowaną historię. Do tego bowiem czasu istniały już wówczas trzy grupy ksiąg: kanoniczne (uznawane za święte) — objęte kanonem jerozolimskim, deuterokanoniczne (wtórnie uznane za święte) — nie zaliczone do kanonu jerozolimskiego, ale objęte kanonem aleksandryjskim, oraz tzw. apokryfy (nie uznawane za święte). Rozbieżności były poważne: na wschodzie, gdzie używano języka greckiego, początkowo uznawano kanon jerozolimski; na zachodzie zaś, gdzie władano łaciną, korzystano z aleksandryjskiego. I tak w roku 360 na synodzie w Laodycei nie zaliczono do Starego Testamentu ksiąg deuterokanonicznych, aczkolwiek odniesiono się do nich z całym szacunkiem. Z kolei na synodach w Hipponie — rok 393, oraz w Kartaginie — lata 397 i 419, ustalono liczbę ksiąg Starego Testamentu w porządku aleksandryjskim. Toż samo uczynił papież Innocenty I w liście do Eusperiusza z Tuluzi (rok 405-ty). Jeszcze wcześniej, bo w 382 roku, miał miejsce znamienity fakt. Oto św. Hieronim zaliczany przez teologów katolickich do Ojców Kościoła, podjął się olbrzymiego jak na owe czasy dzieła: przekładu ksiąg Starego Testamentu z języka hebrajskiego i aramejskiego na język łaciński, przy czym nie włączył on do swej pracy ksiąg deuterokanonicznych! Z prac św. Hieronima powstała tzw. Wulgata, do dziś oficjalny tekst Kościoła Rzymskokatolickiego; księgi deuterokanoniczne dołączono do niego w czasach późniejszych.

Taki stan rzeczy istniał do roku 1521-go, kiedy to Marcin Luter, tłumacząc Biblię na język niemiecki, powrócił do starych ustaleń jerozolimskich i odrzucił księgi deuterokanoniczne. Z czasem za Marcinem Lutrem poszła cała reformacja, i obecnie różnica w kanonie Starego Testamentu należy do jednych z najważniejszych pomiędzy katolicyzmem a protestantyzmem w ogóle. Zwłaszcza, jeżeli przypomnimy, że na soborze w Trydencie (rok 1546) Kościół Rzymskokatolicki raz jeszcze definitywnie ustalił, iż księgi deuterokanoniczne są natchnione i powinny jako takie wchodzić w skład Pisma św.

Prawdą jest, że księgi deuterokanoniczne nie są cytowane w Nowym Testamencie; ale są też księgi, w których natchnienie nikt nie wątpił, a cytatów z nich również nie znajdziemy. Jak więc tedy postąpić z księgami deuterokanonicznymi? O tym powinien każdy z nas sam zdecydować, a wybierając — pamiętajmy o dwóch znamienitych faktach:

#### PIŚMIENICTWO:

1. W. Harrigton: „Klucz do Biblii”, PAX Warszawa 1982 r.
2. Ks. dr E. Dąbrowski: „Podręczna encyklopedia biblijna”, Księgarnia św. Wojciecha Poznań 1959 r.
3. W. Keller: „A jednak Pismo św. ma rację”, PAX Warszawa 1959 r.
4. W. Tyloch: „Judaizm — religia Żydów”, Iskry Warszawa 1982 r.

## Z redakcyjnej poczty

● Co to są przykazania najmniejsze, o których Pan Jezus mówił w Kazaniu na Górze (Ew. Mat. 5,19) i co to znaczy rozwiązywać je.

— Zacytujmy cały wiersz 19. R. 5. Ew. Mat: „Ktokolwiek by tedy rozwiązał jedno z tych najmniejszych przykazań i nauczałby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w Królestwie Niebios; a ktokolwiek by czytał i nauczał, ten będzie nazwany wielkim w Królestwie Niebios”.

Otóż cały rozdział 5. Ewangelii według świętego Mateusza zawiera wiele cennych nauk, danych nam przez naszego Pana. Pan nauczał apostołów, a przez nich cały Kościół, będący jeszcze z tej strony zasłony, który On uważał za Królestwo Niebieskie w zarodku. Kościół zatem to ogół wiernych, zgromadzonych w imieniu Jezusa Chrystusa, który jest Głową Kościoła. Członkowie Kościoła nie mają rozwiązywać przykazań Pańskich, lecz je wypełniać, gdyż przykazania są to polecenia, które Pan dał nam jako człon-

— Pan Jezus i apostołowie żyli i działali w Judei, gdzie opierano się wyłącznie na kanonie jerozolimskim. Gdyby nie był on prawdziwy, to dlaczego nie znajdujemy w ewangeljach lub w listach apostołskich jakiegoś śladu potępienia? Wszak Jezus potrafił zganić błędne dogmaty i zapatrywania (por. ew. Marka 12:10—27).

— z drugiej strony zauważmy jednak, że sam apostoł Juda przytoczył w swym liście tekst pochodzący z apokryficznej Księgi Enocha (Juda w. 14—15). Powstała ona na długo przed Apostołami, i nikt nie uważał ją za natchnioną. Tymczasem znalazło się w niej ziarno prawdy. Czyż jednak i my, tak jak Apostoł, jesteśmy zdolni wyłowić perłę prawdy spośród morza? Raz jeszcze przypomnijmy ustalenia synodu laodycyjskiego: ksiąg deuterokanonicznych nie uznano tam za święte. Odniesiono się jednak do nich z szacunkiem. Ten szacunek i nam może być czasami potrzebny.

B. Pogoda

kom Ciała Chrystusowego. Zawierają one naukę Pańską, którą mamy zachowywać, a nie rozwiązywać, gdyż rozwiązywać znaczy ‘uczynić coś nieobowiązującym, unieważnić’, a więc potraktować jako rzecz małej wagi i nieistotną (por. też słowa Pana w wierszu 17. tegoż rozdziału: „Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić”).

Pismo Święte uczy rzeczy wielkich i małych, przypomnijmy na przykład teksty: „Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę” (Ew. Mat. 25,21); „Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny” (Ew. Łuk. 16,10).

Gdyby ktoś w Kościele lekceważył jakiegokolwiek, choćby najmniejsze przykazania Boże, ten o tyle mniej powinien być uważany przez Lud Pański. Gdyby ktoś uczynił lub nauczał coś przeciwnego przykazaniom, bez względu jakim, w oczywisty sposób postępowałby przeciw woli Bożej. Dawałby przy tym zły przykład innym i takiego uważalibyśmy za najmniejszego w Królestwie Bożym (które jest w zarodku). Zatem stopnie „najmniejszy” lub „największy” określają wielkość udziału w pełnieniu woli Bożej (por. też w dziele „Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu licz-

pytania”, s. 245).

## Druga Międzynarodowa Konwencja Badaczy Pisma Świętego 11–17 sierpnia 1984

### UMIŁOWANI W CHRYSZTUSIE, PANU NASZYM, BRACIA I SIOSTRY!

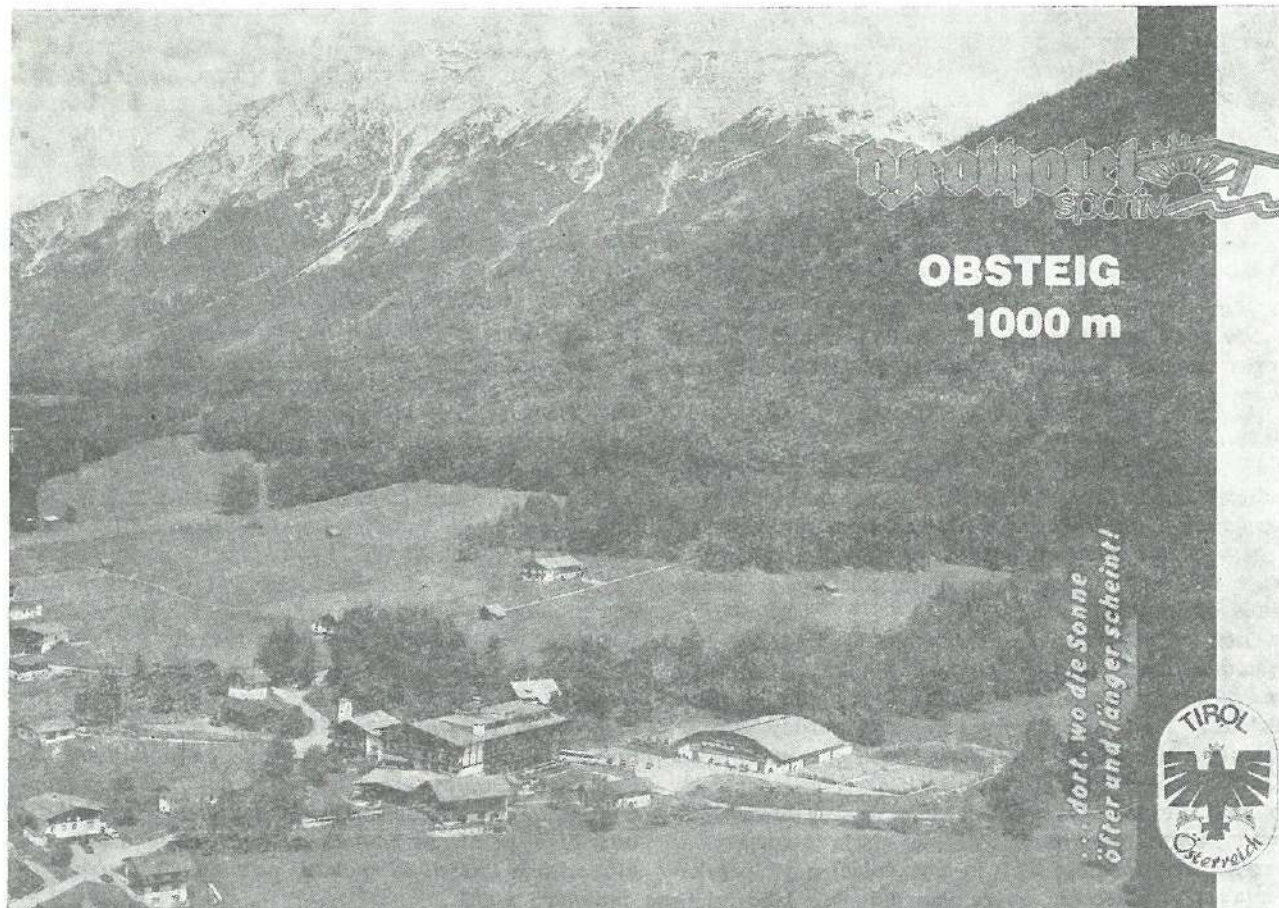
Naszym gorącym pragnieniem jest podzielić się z Wami doznanymi błogosławieństwami i radością, jakich byliśmy uczestnikami podczas drugiej Międzynarodowej Konwencji Badaczy Pisma Świętego, która odbyła się w dniach 11–17 sierpnia 1984 r. w miejscowości Obsteig w Austrii.

Wyjechaliśmy z Krakowa trzema autobusami „Turysty” wczesnym rankiem w dniu 9 sierpnia. Rozśpiewani, ale i zmęczeni — po dwóch dniach podróży — w południe w dniu 11 sierpnia przybyliśmy na parking hotelu „Tyrol”. Jakże miłym sercu był widok oczekujących nas braci i sióstr!

Bracia — organizatorzy jako miejsce konwencji wybrali tym razem cudownie położoną, tyrolską miejscowość Obsteig (ok. 1000 m nad poziomem morza). Ośnieżone szczyty Alp, zanurzone raz w chmurach, lub też w błękitie nieba, nieustannie przypominały nam, że naszym obowiązkiem, radością i nadzieją jest ustawiczne „wstępowanie na górę” — gdyż takie zna-

czenie ma nazwa tej miejscowości. Pod wrażeniem tych ośnieżonych szczytów byli też chyba niektórzy z usługujących braci, którzy zatytułowali swe tematy: „Boskie góry”, „Eliasz i góra Horeb”, „Na górach Beter”.

W konwencji uczestniczyło ogółem 441 osób, braci i sióstr ze wszystkich niemal stron świata: 6 osób z Austrii, 5 z Australii, 5 z Belgii, 11 z Kanady, 1 z Danii, 7 z Anglii, 89 z Francji, 26 z RFN, 2 z NRD, 17 z Grecji, 4 z Włoch, 2 z Holandii, 149 z Polski, 3 ze Szwajcarii, oraz 114 z USA. Miejscem nabożeństw była wspaniała, lśniąca czystością sportowa hala hotelu „Tyrol”, mogąca pomieścić ok. 600 osób. Obiekt ten wyposażony jest we wszystko, co potrzebne było do obsłużenia i wyżywienia tak licznej i wielojęzycznej grupy uczestników konwencji (w tym zespół basenów kąpielowych, który co wieczór rozbrzmiewał radosną gwarą młodzieży chrześcijańskiej). Tak jak poprzednio w Kufstein, tak i tym razem przygotowano aparaturę umożliwiającą każdemu ze słuchających wybór jednego z pięciu tłumaczy: w jęz. polskim, niemieckim, angielskim, francuskim lub greckim. Wystarczyło w tym celu jedynie nałożyć odpo-



wiednie słuchawki. Był to nasz wkład w organizację konwencji, gdyż pracę tę wykonali bracia i siostry z Polski. Każdy z uczestników konwencji mógł także uzyskać pełny tekst (w jednym z wymienionych języków) dowolnego wykładu. Korzystano w tym celu z powielacza, którego obsługę zapewniła chrześcijańska młodzież z Polski. Patrząc na te wspaniałe osiągnięcia techniczne, które nam wszystkim zapewniły tak wszechstronną korzyść i błogosławieństwa z uczestnictwa w tej uczcie duchowej, przypominały nam się słowa proroka Daniela, że jednym ze znaków Parousji Chrystusa będzie „rozmnożenie się umiejętności”.

I cóż jeszcze? Chyba te romantyczne, drewniane tyrolskie chatki, pełne okwieconych balkonów, tę podcienie i fantazje dachowe. I te kwiaty, kwiaty i jeszcze raz kwiaty.

### PROGRAM KONWENCJI

Błogosławiona uczta duchowa trwała przez pełne sześć dni, łącznie z sobotnim popołudniem w dniu 11 sierpnia, w godzinach od 9.30 do 19.30. Powiedział mi tyrolski dziadzio: „Co to za ludzie, którzy modlą się od rana do wieczora, w różnych językach śpiewając tę samą pieśń!”. Tak, zaiste to wielki cud!

Każdy dzień konwencji rozpoczynały rozważania poranne, na które składało się odczytanie bieżącego tekstu Manny, pieśń i modlitwa. Również każdego dnia miało miejsce Zebranie Świadectw, wzruszające i pełne bratniej miłości zeznanie braci i sióstr z różnych stron świata. Braterstwo ci dzielili się swymi wrażeniami, przekazując wszystkim członkom Ciała Pańskiego uczucia gorącej miłości, a także życzenia obfitych łask i błogosławieństw Bożych. Codziennie także — począwszy od godziny 18-tej — rozpoczynał się punkt programu poświęcony na pieśni i rozważania wieczorne: czas udostępniony młodzieży chrześcijańskiej. Między innymi wszystkim drogim naszemu sercu rodakom, którzy w większości prawie już zapomnieli języka polskiego, chór polskiej młodzieży „SELA” przypomniał pieśni, które z pewnością śpiewali oni w dzieciństwie. „Ten najpiękniejszy wykład — powiedział jeden z braci — trwał najkrócej”. Dlatego w wielu oczach lśniły łzy.

Sam program konwencji był następujący:

#### Sobota, 11 sierpnia

O godzinie 19.00 brat C. Hagensick z USA powitał wszystkich uczestników konwencji słowami Psalmu 122:1 — „Weselę się z tego, że mi powiedziano: do domu Pańskiego pójdziemy”. Tematem powitalnym usłużył następnie br. F. Pilarski z Francji. Na zakończenie pierwszego dnia, br. R. Evans z USA przedstawił ilustrowane sprawozdanie z pracy ewangelizacyjnej w Nigerii.

#### Niedziela, 12 sierpnia

Po rozważaniach porannych, pierwszym wykładem usłużył br. E. Schulz z RFN — temat: „Boskie góry”. Kolejnym mówcą był br. St. Grudzień z Polski, który podzielił się z nami swymi rozważa-

niami n.t. „Co tu czynisz Eliasz?”. Po przerwie obiadowej usłyszeliśmy bardzo interesujący wykład o pokorze, wygłoszony przez br. T. Krupę z USA. Tytuł wykładu: „O mnie, o sobie i ja”. Ostatnim tematem ze Słowa Bożego usłużył w tym dniu br. E. Pilarski z Francji. Swój wykład Brat zatytułował: „Żywe kamienie duchowego domu”.

#### Poniedziałek, 13 sierpnia

W trzecim dniu konwencji jako pierwszy usłużył zebrany braciom i siostram br. D. Rice z USA, który swe rozważania zatytułował: „Święto kuczek”. Z kolei br. H. Gonos z Grecji przedstawił interesujący, doktrynalny temat: „Parousja Jezusa Chrystusa”. Po przerwie obiadowej pierwszym wykładem ze Słowa Bożego usłużył br. J. Olchowy z Kanady — temat: „Ufność i postuszeństwo”, a drugim br. A. Papajak z Francji — temat: „Eliasz i góra Horeb”.

#### Wtorek, 14 sierpnia

W tym dniu usłyszeliśmy tylko dwa wykłady: pierwszym usłużył br. D. Krawczyk z Polski — temat: „Tyżesz jest on, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy?”, a drugim br. J. Panucci z USA, który swe rozważania zatytułował: „Miłość i dobre uczynki”.

Pozostałą część dnia — po przerwie obiadowej — przeznaczono na braterską społeczność, a także na ucztę weselną, podczas której s. Ewa Pieczonka z Polski i br. Roger Adams z USA zawarli związek małżeński. W uroczystości tej przewodniczył br. C. Hagensick. „Radości są pomnożone, a smutek dzielony — dlatego łatwiejsze jest życie w miłości”.

#### Sroda, 15 sierpnia

Po rozważaniach porannych, pierwszym wykładem usłużył br. C. Hagensick z USA — temat: „Brzeźnię Dumy”. Kolejnym mówcą był br. R. Mlotkiewicz z Francji, który w temacie: „Św. apostoł Piotr” przedstawił niektóre ważne epizody z życia tego spośród uczniów Jezusowych, któremu zostały powierzone „klucze Królestwa Niebios”. Po przerwie obiadowej usłyszeliśmy dwa wykłady: pierwszym usłużył br. E. Szarkowicz z Polski — temat: „Naczynia Domu Bożego”, a drugim br. T. Nadal z Anglii — temat: „List do Zboru w Laodyce”. Na zakończenie tego dnia konwencji zorganizowano dyskusję panelową na temat: „Działalność na polu Prawdy pod koniec naszego wieku”, którą prowadził br. J. Leslie z USA. Uczestniczący w dyskusji bracia (w tym również i z Polski) przedstawili historię ruchu biblijnego w krajach, które reprezentowali.

#### Czwartek, 16 sierpnia

„Na górach Beter” to tytuł wykładu, którym br. A. Debski z Francji rozpoczął kolejny dzień naszej uczty duchowej. O tych, którzy zawarli przymierze ze śmiercią mówił br. M. Ferezis z Grecji — temat: „Bicz gwałtowny”. Po przerwie obiadowej jako



pierwszy usłużył br. F. Bärner z RFN, który swój wykład zatytułował: „Czasz nasze są w rękach Bożych”. Ostatni w tym dniu temat ze Słowa Bożego wygłosił br. A. Gonczewski z USA, który swe rozważania oparł na 2 Moj. 3:7 — „Wypuść lud mój”.

#### Piątek, 17 sierpnia

Ostatni dzień konwencji, i ostatnie wykłady. Pierwszym usłużył nam br. L. Ruthmann z RFN, który swe biblijne rozważania zatytułował: „Uzdrowienie ślepego”. Kolejnym mówcą był br. R. Gawryluk z Kanady, który przedstawił nam interesujący temat: „Eliasz, znaczenie symboliczne”. Po przerwie obiadowej usłyszeliśmy dwa ostatnie już wykłady. Pierwszy z nich nosił tytuł: „Odkrywanie tajemnic Bożych”, a wygłosił go br. P. Mali z USA. Z kolei br. H. Kamiński z Polski usłużył tematem: „Abyście jedli i pili za stołem moim w królestwie moim”.

Zbliża się godzina 18.00, początek rozstania. Br. Raymond J. Krupa z USA w serdecznych słowach żegna zgromadzonych braci i siostry, brzmiały w uszach słowa pieśni: „Zostań z Bogiem, aż się zjedziem znów”.

Umiłowani Braterstwo! Są w życiu chwile, które nie da się opisać, trzeba je po prostu przeżyć. Każdy z nas, uczestników tej wspaniałej uczty duchowej, wywiózł w swym sercu cząstkę bratniej społeczności, miłości i wzmożonej wiary. Nadchodzące Królestwo Boże już niedługo rozwiąże wszystkie problemy świata, ale my mamy tę pewność, że konwencja w Obsteig ozdobiła nasze szaty dobrymi uczynkami — chociaż niektórzy z nas nie mieli nic do podarowania, prócz uśmiechu i uścisku dłoni...

„Lecz o życiu moim mówić nie warto i nie przywizuję do niego wagi, byłbym tylko doskonałym biegaczem i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa” (Dz. Ap. 20:24).

St. Kaleta

## Echo z konwencji

Białogard, 14—15 lipca 1984 r.

Z przyjemnością pragniemy podzielić się z wszystkimi Czytelnikami pisma „Na Straży” doznany mi bógosławieństwami, jakich byliśmy uczestnikami podczas trzydniowej konwencji, która odbyła się w Białogardzie w dniach 14, 15 i 16 lipca 1984 r.

W konwencji uczestniczyło ok. 250 osób, w większości młodzież z zakończonych w tym czasie kur-

sów w Czersku i Białogardzie. Tak więc w porównaniu z ubiegłymi latami nie była to liczna konwencja — w tym samym bowiem czasie bracia i siostry cieszyli się bratnią społecznością na konwencji w Oleszycach.

Chociaż pogoda nam nie dopisała, gdyż przez półtora dnia padał obfity deszcz, to przecież nie było to przeszkodą, aby nasz duch nie wzniósł się hen w niebiosa, poprzez modlitwy i pieśni, śpiewane na chwałę naszemu Bogu.

Wykłady, które słyszeliśmy, były

Dzieląc się, Umiłowani, doznają radością — ślemy Wam wszystkim życzenia wielu łask i bógosławieństw Bożych (Neh. 8:10). Niech dobry Stwórca Bóg posila Was, abyście mogli podążać za Wodzem naszego zbawienia, Jezusem Chrystusem.

Tego życzy Wam Zbór Pana w Białogardzie.

### „Bógosławieni odtąd umarli, którzy w Panu umierają”

● Dnia 8 września 1984 r. zasnął w Panu brat **Józef MIODEK**, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 73 lata.

● W dniu 17 września 1984 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat **Piotr KALEMBA**, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 64 lata.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—



Rok założenia 1958

LISTOPAD — GRUDZIEŃ

1984

Nr 6

ZŁOTY TEKST NUMERU

„Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan”.

SPIS TREŚCI: Święto zmarłych ◇ Tuż u drzwi ◇ Proroctwa o pierwszym adwencie Chrystusa ◇ Narodzenie Zbawiciela ◇ Znajomość naszego Pana ◇ Czy Jezus urodził się 25 grudnia? ◇ Dzień narodzenia Pańskiego ◇ Z redakcyjnej poczty ◇ Z niwy młodzieżowej ◇ Echa z konwencji.

## Święto Zmarłych

W pierwszy dzień listopada obchodzi się tradycyjnie dzień „Wszystkich Świętych”. Święto to, zwane obecnie także Świętem Zmarłych, obchodzone jest od 610 roku nowej ery. W drugi dzień listopada obchodzi się „Zaduszki” (popularna nazwa dnia zadusznego), wprowadzone przez kościół rzymsko-katolicki w X wieku jako adaptacja wierzeń i obrzędów pogańskich ku czci zmarłych. W Polsce z obchodami tego święta łączą się świeckie uroczystości ku ich czci. Można powiedzieć, że jest to święto poświęcone kultowi zmarłych. Już kilka dni wcześniej widać ożywiony ruch na ulicach miast i osiedli. Ludzie kupują piękne jesienne kwiaty, by złożyć je na grobach bliskich osób, które odeszły. Mogiły przybierają uroczysty wygląd. Cmentarze zapełniają tłumy odwiedzających groby. Widać ludzi schylonych w skupieniu nad mogiłami krewnych i przy-

jaciół. Tu i tam szept modlitwy. Majestat cizy i majestat śmierci. Wieczorem widać luny światła, gasnące dopiero z nastaniem świtu.

Jedni obchodzą nas święta z nakazu religii, dla innych jest ono hołdem pamięci dla tych, którzy odeszli. Są też ludzie, którzy pamięci zmarłych nie łączą z żadnym szczególnym dniem. Nie ma jednak człowieka, który by nie uważał, że śmierć to jedno z najpoważniejszych zagadnień, które dręczą ludzkość. Wśród zjawisk otaczającego nas świata to jedno jest najmroczniejsze. Od wieków i tysiącleci nieustannie powraca ono w sferę świadomości ludzkiej tysiącem pytań i leży u źródła najgłębszych myśli z zakresu sensu istnienia człowieka.

Któż z ludzi jest w stanie wstrzymać zegar czasu i oddalić wybicie ostatniej godziny życia? Śmierć nie cofa się przed żadną siłą ludzką. Nie ustępuje żadnemu argumentowi